

MAREK WALDENBERG (Kraków)

Konstanty Grzybowski a marksizm

Niniejsze uwagi nie mają na celu systematycznego przedstawienia wymienionego w tytule ważnego aspektu bogatej biografii intelektualnej, ale skromnego fragmentu wielostronnej twórczości naukowej Konstantego Grzybowskiego. Oparte są one wyłącznie na analizie jego podstawowych publikacji traktujących o marksizmie. Nie próbowałem więc dociec tego, choć być może dałoby się, co najmniej w pewnej mierze, to uczynić, o ile to, co ogłosił drukiem różniło się, na skutek interwencji cenzury, od tekstu złożonego w redakcji¹ i o ile — zadanie znacznie trudniejsze i mogące prowadzić nieraz do wątpliwych konkluzji — tekst ten był już rezultatem samocenzury. Nie zamierzam też, oczywiście, próbować ocenić, w jakiej mierze w badaniach nad ideami i ustrojami stosował metodę Marksa, ściślej — to co za tę metodą uważał; różnie przecież była pojmowana.

W dorobku Grzybowskiego brak większych prac na temat marksizmu; nie prowadził systematycznych nad nim studiów, wiele jest jednak uwag rozproszonych w szeregu publikacjach. Takich, których sam tytuł wskazuje na tę problematykę, jest niewiele więcej niż pięć. Znamienne, że dwie najobszerniejsze mają w tytule także słowo „demokracja”, pierwszy zatytułowany jest *Marksizm a demokracja*, drugi — *Lenin a problem demokracji*. Pierwszy liczy 20 stron druku, drugi tylko 8.

Trudność, nie jedyna, odtworzenia stosunku Grzybowskiego do marksizmu polega na tym, że już od przełomu XIX i XX stuleci nie było jednego marksizmu, przy czym, ilość marksizmów w następnych dziesięcioleciach wzrastała. Inna, nieostatnia, trudność tkwi w tym, że pełna analiza tego stosunku nie powinna być odrywana od kwestii stosunku jego do systemu, który był tworzony, przy powoływaniu się na marksizm, po 1944 r. i w którym

¹ Do odbitki artykułu *Odpowiedzialność społeczna historyka* (Kwartalnik Historyczny Nr 3/62), którą otrzymałem od Niego dołączona była informacja, że w przypisach 41 i 42 cenzor skonfiskował dwa cytaty z Cz. Miłosza i przytoczoną ich treść.

Grzybowski żył i tworzył przez ponad 25 lat; w ciągu których, dodajmy, wyróżnić można co najmniej cztery okresy: do 1948 r., okres stalinizmu do 1955/56 r., kilkumiesięczny okres „Października” oraz lata następne. Pierwszy tekst Grzybowskiego zatytułowany *Marksizm a demokracja* ukazał się w 1946 r., w majowo-czerwcowym numerze wychodzącego od 1945 r. miesięcznika „Nauka i Sztuka”. Warto zaznaczyć, że w tym samym zeszycie zamieścili swe artykuły m.i.n Julian Krzyżanowski, Adam Krzyżanowski, Stanisław L. Hubert, Bogdan Suchodolski, Henryk Barycz. Nasuwa się pytanie jakie prace teoretyków szeroko rozumianego marksizmu znał wówczas z lektury, jakie zaś z drugiej ręki². Przypisy zdają się wskazywać na to, że dość wiele cytował z drugiej ręki. Powołując się na Marksa krytykę heglowskiej filozofii prawa Grzybowski pisał: „Analiza państwa z punktu widzenia podłoża była historycznie i jest metodologicznie punktem wyjścia marksizmu”³. Cytując zaś list Engelsa do J. Blocha stwierdzał: „Nie wyłączna zależność wszystkich zjawisk od jednej przyczyny: podłoża gospodarczego, ale współzależność wszystkich zjawisk z tym, że podłoże gospodarcze odgrywa rolę ostatecznie decydującą, jest więc założeniem materializmu historycznego”. Przytaczając fragment z Marksa *XVIII Brumaire Ludwika Bonaparte* uznawał, iż sens materializmu historycznego tkwi w tezie, że: „nawarstwienia ideologiczne i instytucjonalne przeszłości osłabiają, lub ‚zakrywają’, lub wykrzywiają działanie podłoża gospodarczego, które decyduje nie zawsze i niewyraźnie i nie od razu, lecz ostatecznie”⁴.

Rozważając problem demokracji Grzybowski stwierdzał: „Dla myślenia marksistowskiego nie istnieje absolutne, oderwane od rzeczywistego układu sił społecznych, pojęcie demokracji.” I dalej: „Demokracja mieszczańska jest więc dla ujęcia marksistowskiego etapem koniecznym i pozytywnym, w rozwoju ludzkości. Ale tylko etapem. W tej fazie demokracja jest tylko formalną. Istnienie prywatnej własności środków produkcji powoduje, iż ‚wolność’ i ‚równość’ nie przysługują wszystkim. Państwo, pozornie demokratyczne, jest w istocie narzędziem, przy pomocy którego klasy posiadające utrzymują swą władzę nad proletariatem, jest narzędziem dyktatury burżuazji”⁵. Grzybowski wskazywał, że konstatacja związku między klasowym charakterem społeczeństwa a istotą i funkcją państwa występuje również w liberalnej teorii państwa, na przykład u J.St. Milla, z tym, że u niego państwo jest arbitrem między sprzecznymi interesami klasowymi.

Zajął się też Grzybowski stanowiskiem, wedle jego określenia, tych grup marksistowskich, których formą organizacyjną była — ogólnie biorąc — Druga Międzynarodówka. Konkluzja, daleko idąca, brzmiała: „Między tym

² Np. z pracy H. Kelsena, *Sozialismus und Staat. Eine Untersuchung der politischen Theorie des Marxismus*, Leipzig 1923, którą, jak świadczą jego bardzo liczne podkreślenia i uwagi na marginesach, czytał, być może wcześniej, niezmiernie uważnie.

³ „Nauka i Sztuka”, R. II Nr 5–6 (8–9), s. 229.

⁴ Tamże, s. 230.

⁵ Tamże, s. 231–232.

typem socjalizmu a liberalizmem w rodzaju J.St. Mille'a różnica jest mniej wielka niż między takim socjalizmem a czystym socjalizmem marksistowskim⁶. Towarzyszyło jej twierdzenie: „Powrót do czystego socjalizmu marksistowskiego jest wielkim dziełem naukowym Lenina. Jego praca „Państwo i rewolucja” jest postacią doktryny Marksa i Engelsa, a krótki odczyt „O państwie” (z 11 lipca 1919) skondensowaną syntezą tej nauki⁷.

Grzybowski podkreślał, że marksizm nie neguje tego, iż funkcja państwa w społeczeństwie może być różna. Przypominał tezę, że zdarzają się wyjątkowo okresy, gdy walczące klasy są tak bliskie wzajemnej równowagi, iż władza państwowa uzyskuje chwilowo pewną samodzielność wobec obu oraz tezę, że nie każda forma państwa służy w tym samym stopniu interesom burżuazji. Twierdził równocześnie, że założenia nurtu reformistycznego nie wytrzymują konfrontacji z rzeczywistością społeczną. Podobnie jak Kelsen uważał, że reformizm pozostawał pod złudzeniem, iż wystarczy uzyskanie władzy politycznej, kierownictwa centralnymi organami państwa, pozostawiając bez zmiany aparat administracyjny, sądowy, wojskowy, a także nie dokonując zasadniczej zmiany układu sił gospodarczych. Dawał wyraz przekonaniu, że niezbędna jest homogeniczność struktury politycznej i „struktury decydujących pozycji gospodarczych (ośrodki dyspozycji finansowej, przemysł kluczowy)”⁸.

Jednocześnie jednak, rzecz wielce interesująca, pisał: „Współczesna ewolucja angielska, francuska, polska zdaje się być reformizmem wzbogaconym o to doświadczenie. Tego rodzaju polityka zaś wydaje się być przy dzisiejszej strukturze gospodarczej i ideologicznej Europy na zachód od Bugu możliwą tylko w obrębie demokracji i w sojuszu z elementami chłopskimi i drobno-mieszczańskimi, a więc przy wyzyskaniu wspólnej wrogości wobec wielkiego „kapitalizmu finansowego” i ograniczeniu się do tego odcinka”⁹. Wywód ten jest niezmiernie interesujący, świadczy bowiem o tym, że autor, wprawdzie bardzo ostrożnie, dopuszczał możliwość takiej, wspólnej dla krajów Europy środkowo-wschodniej i zachodniej, drogi do socjalizmu.

Co więcej, chociaż również ostrożnie, wyrażał opinię, że zaczynają zbliżać się ku sobie dwa typy demokracji, radziecki i zachodni. Dopatrywał się tego zbliżenia na kilku płaszczyznach. M.in. w stosunku jednostki do państwa, chociaż w tej materii dopatrywał się istnienia nadal istotnej różnicy w formie ochrony praw jednostki. Ponadto w strukturze władz państwowych i związaniu organów państwa ustawami, we wzajemnym stosunku organów państwowych i rozróżnianiu funkcji państwa. Grzybowski zaznaczał, że nie można nie doceniać istniejących między nimi różnic „spowodowanych i odmiennym podejściem do samego zagadnienia państwa, i odmienną przeszłością polityczną oraz społeczną, odmienną tradycją historyczną, faktem, że ludność Związku Radzieckiego nigdy nie przeszła przez okres demokracji mieszczańskiej a więc

⁶ Tamże, s. 236.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 239.

⁹ Tamże.

i jej stosunek do tradycji liberalno-politycznych tego okresu jest z natury rzeczy inny niż na Zachodzie.” Mimo to jednak „po okresie konfliktu metod na plan pierwszy wybija się wspólność cech wszelkich demokracji: człowiek rzeczywiście wolny i równy, wolny i równy w ten sposób jaki jest możliwy w danym społeczeństwie i w danych warunkach¹⁰. Referując pokrótce, w tym kontekście koncepcję dyktatury proletariatu Grzybowski stwierdzał, że — w odróżnieniu od dyktatur faszystowskich — dyktatura proletariatu nie jest celem, ale środkiem do celu, ustrojem przejściowym, po którym przyjdzie nowy ustrój, doskonalszy niż poprzedni, „nie musi być (choć może być) — nawet przejściowo — likwidacją dotychczasowej wolności, ale jest środkiem dla realizacji wolności pełniejszej niż dotychczasowa¹¹.

Marksizm a demokracja — to przede wszystkim prezentacja pewnych aspektów myśli marksistowskiej, autor nie identyfikował się wyraźnie z tą myślą, traktował ją jednak z uznaniem.

Stosunek do tej myśli i, nie pozbawiona bynajmniej racjonalnych podstaw, oraz przez wielu podzielona, nadzieja, że w Polsce droga do socjalizmu będzie inna niż w Związku Radzieckim, bliższa koncepcjom nurtu socjaldemokratycznego, skłoniła zapewne Konstantego Grzybowskiego, przedwojennego krakowskiego konserwatystę i piłsudczyka, do związania się z PPS.

Gdy 15 lat później pisał tekst *Lenin a problem demokracji*, uchodził już od dawna za marksistę. Pisał go, należy to mieć na uwadze, około 3 lata po „Polskim Październiku”, do którego odnosił się z wielką sympatią, w czasie, gdy polityka kierownictwa PZPR coraz wyraźniej zaprzeczała wielkim nadziejom na liberalizację i demokratyzację systemu politycznego, na polską drogę do socjalizmu. Tekst ten, chociaż ani słowem nie wspominał o tej sytuacji, miał do niej czytelne odniesienie¹².

Grzybowski zastrzegał się, że badacz koncepcji politycznych, w tym problemu demokracji, w myśli Lenina, podobnie jak Marksa, na skutek tego, że dawali w tym zakresie „tylko konkretne, analizy czasowo ograniczonego, sytuacyjnie zindywidualizowanego odcinka rozwoju, analizy mające być przede wszystkim punktem wyjścia do ustalenia taktyki i działalności proletariatu i jego partii, a nie analizy ‘teoretyczne’, ‘całościowe’, ‘systematyczne’ [...] musi sam z tych prac konstruować teorię, syntezę, zbadać, co w nich jest konkretną charakterystyką konkretnego momentu dziejów, a co ogólnym sądem teoretycznym — z całym ryzykiem mylnego rozgraniczenia tych dwóch punktów widzenia¹³.

¹⁰ Tamże, s. 245.

¹¹ Tamże, s. 242.

¹² B. Sobolewska zwraca uwagę, że z leninowskiej koncepcji demokracji i dyktatury „wydobywa nie stwierdzenia najbardziej ogólne i prognostyczne, ale przede wszystkim, wobec rzeczywistości postulatyczne”. *Dyktatura, demokracja i historia w rozprawach i pracach Konstantego Grzybowskiego*, w: Księga Pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiego, Kraków 1971, s. 226.

¹³ Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, NR 41, 1960, Prace Historyczne — Zeszyt 7, s. 52.

Dopatrywał się on u Lenina trzech modeli „państwa demokratycznego”. Mając na uwadze niektóre refleksje Lenina z okresu rewolucji 1905 r. wymienił jako pierwszy „model państwa demokratyczno-burżuazyjnego ze współudziałem partii proletariackiej w rządach.” Za drugi i — jak twierdził — Leninowi najbliższy uznał — powołując się na uwagę uczynioną przez niego w jednym z artykułów w październiku 1921 r. — „model państwa proletariackiego, nie zagrożonego burżuazyjną kontrrewolucją”. Trzeci, to model państwa, „któremu grozi kontrrewolucja wewnętrzna”, ukształtował się on w okresie wojny domowej i obcej interwencji, został narzucony przez ówczesną sytuację¹⁴. Grzybowski twierdził, że drugi, najbliższy Leninowi, model znamionowało uznanie wielopartyjności, „zmienianie się partii przy władzy”, pod warunkiem, „że legalna walka poglądów i legalna walka stronnictw politycznych mieścić się musi w ramach wspólnie przez wszystkich przyjmowanych zasad ustroju”. Niedopuszczalne natomiast byłoby legalne istnienie i działanie ugrupowań zmierzających do zmiany podstaw ustroju. Ograniczenie to dodawał, „nie jest specjalnością ustroju socjalistycznego¹⁵. Można mieć wątpliwości czy w dwóch pierwszych przypadkach uzasadnione jest posługiwanie się terminem „model”, czy Grzybowski nie dokonywał, by posłużyć się określeniem Jana Baszkiewicza, nadinterpretacji kilku sformułowań Lenina, stanowiących co najwyżej zarys idei, pominął on natomiast stosunkowo rozwinięty model przedstawiony w pracy *Państwo a rewolucja*. Można w tekście tym dopatrzeć się innych jeszcze „nadinterpretacji”.

Rzecz jednak w tym, tekst ten, powstały w związku z sesją naukową w 90 rocznicę urodzin Lenina, nie był wyłącznie, a może nawet głównie, rozprawą z zakresu historii idei. Miał on być głosem na rzecz bardzo daleko idącej zmiany systemu politycznego. Wskazuje na to wyrażenie jego zakończenie. Grzybowski pisał: „Często wielkość Lenina widzi się w tym, że potrafił na ruinach starego budować od nowa. Ale jego wielkość polegała i na tym, że umiał — i chciał — wykorzystać dla budowy państwa socjalistycznego cały wielki dorobek dotychczasowej tradycji demokratycznej. Zwykło się w nim widzieć twórcę państwa dyktatury proletariatu, przeciwstawnego burżuazyjnej demokracji i burżuazyjnemu liberalizmowi. Ale wielki realista widział, że dyktatura proletariatu jest faktem społecznym, a nie zasadą prawną, że nie stworzy jej żadna norma prawna i nie obroni jej żadna, nawet najsprawniejsza policja, jeśli nie opiera się ona na faktycznym układzie sił społecznych; widział równocześnie, że jeśli to oparcie jest dostatecznie silne, może ona istnieć — i jest właśnie najsilniejsza — przy konkurencji stronnictw, przy zwalczaniu się poglądów. Chciał budować socjalizm w oparciu o wolność człowieka i o demokrację polityczną, bo wiedział, że taka droga będzie i najmniej uciążliwa i najtrwalsza. Obca interwencja i wewnętrzna kontrrewolucja narzuciły mu drogę inną. W odmiennym układzie

¹⁴ Por. tamże, s. 52–55.

¹⁵ Tamże, s. 56.

sił społecznych i politycznych świata przypomnieć trzeba tę, której chciał przede wszystkim¹⁶.

Siedem lat później, w drugiej części, zamieszczonego na łamach tygodnika „Życie Literackie”, artykułu *Czytając Lenina* Grzybowski powtórzył tezę o trzech modelach państwa demokratycznego. Zaczynał od twierdzenia: „Wielcy humaniści Marks i Lenin byli równocześnie konsekwentnymi demokratami.” W zakończeniu zaś powtórzył sformułowanie: „Wielki realista, Lenin, wiedział, że dyktatura proletariatu jest faktem społecznym, a nie normą prawną, że nie stworzy jej żadna norma prawna, nie obroni jej żadna nawet nasprawniejsza policja — jeśli nie opiera się ona na faktycznym układzie sił społecznych”¹⁷. Brak natomiast dalszych sformułowań — o konkurencji stronnictw, o zwalczaniu się poglądów i sugestii, że w zmienionych warunkach politycznych należy porzucić ten model, który Lenin ukształtował w okresie wojny domowej i obcej interwencji. Nie można, jak sądzę, mieć wątpliwości, że w klimacie wówczas panującym, w warunkach politycznych 1967 roku, w czasie wielkich i wzrastających wpływów frakcji „mocarowców” i opanowanej przez nich służby bezpieczeństwa, nie mogły one być zaakceptowane przez cenzurę.

W przedstawionych wyżej tekstach refleksja Grzybowskiego ograniczona była do niektórych, szczególnie ważnych, aspektów myśli politycznej Marksa i Engelsa. Interpretował je i, zinterpretowane już, afirmował. Marksowską historiozofią, stanowiącą podstawę teorii politycznej, nader fragmentarycznej zresztą, obu klasyków marksizmu, zajął się natomiast w 1966 r., w ogłoszonej na łamach „Kwartalnika Historycznego” ponad czterostronicowej recenzji pracy Adama Schaffa *Marksizm a jednostka ludzka*, a problematyka tej książki określiła, oczywiście, dobór kwestii, które Grzybowski poruszył. Zaczął od kwestii dla tej filozofii historii podstawowej, od charakteru występującego w pracach Marksa modelu człowieka. Uznał, że jest to oświeceniowy model człowieka racjonalistycznego, wskazując równocześnie, że Marks odkrył w człowieku jemu współczesnym „elementy irracjonalne” i że widział ich źródła we współczesnych warunkach ekonomicznych i społecznych. Po czym wyraźnie stwierdził: „Nie sądzę, by tak daleko posunięty, tak do racjonalnej strony natury ludzkiej człowieka ograniczony, model idealny człowieka był trafny, jakoby wszystko irracjonalne w nim było tylko rezultatem czy to „mylnego ujmowania związku przyczynowego” (jak ujmowali problem niektórzy reaccionaliści), czy to warunków politycznych i społecznych, jak chce Schaff za Marksem”¹⁸.

Z tej doniosłej konstatacji, nasuwającej pytanie czy zakwestionowanie tego modelu nie podważa wielu bardzo istotnych elementów doktryny Marksa,

¹⁶ Tamże, s. 56–57.

¹⁷ Cyt. wg. tekstu zamieszczonego w: K. Grzybowski, *Refleksje sceptyczne*, Warszawa 1970, t. 1, s. 236.

¹⁸ K. Grzybowski, *Jednostka ludzka — historia — marksizm*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LXXIII, z. 2, 1966, s. 364.

Grzybowski wyprowadzał wyraźnie jedną tylko konkluzję. Ale dotyczyła ona kardynalnej dla całej doktryny Marksa, odnoszącej się przecież bezpośrednio także do jego tezy o nieuchronności socjalizmu, kwestii — pojmowania prawidłowości procesu historycznego. Krytykował on traktowanie ich tak „jakby były one takimi samymi jak prawa przyczynowości np. w fizyce”. Pisał: „Prawdopodobieństwo, że w określonej sytuacji historycznej określani ludzie znajdujący się indywidualnie czy grupowo w określonej (bardziej szczegółowo) sytuacji postąpią raczej w taki, a nie inny sposób potraktowano jako „obiektywne” prawo historii. I pominięto przy tym okoliczność, iż „człowiek” wkalkulowany w taki rachunek prawdopodobieństwa jest typem idealnym człowieka myślącego racjonalistycznie i wyciągającego racjonalne wnioski z oceny sytuacji (oceny, która może być mylną, to inny problem). A człowiek myśli nie tylko racjonalistycznie, wyciąga nie tylko racjonalne wnioski — przejście do porządku dziennego nad problemem dwoistości „ludzkiej natury w ogóle, odbiło się na tej konstrukcji stosunku: człowiek i historia”¹⁹. Grzybowski odnosi tę krytyczną uwagę wprost tylko do Schaffa, nie pisze, że jest to także pogląd Marksa i na tym refleksję tę urywa.

Stwierdzał, natomiast, warto to podkreślić, że prezentowanie takiego modelu „jest dziś potrzebne”. Jest potrzebne bo „zalewa nas irracjonalizm”. Grzybowski nie konkretyzuje wyraźnie tej tezy. Że odnosi się ona do ówczesnego, coraz cięższego, klimatu ideowego, do oficjalnej ideologii, na to wskazuje następne zdanie: „Od irracjonalizmu nie jest wolny i marksizm”. Grzybowski przede wszystkim przeciwstawiał się temu, że marksizm ten „Zaludnia karty książek celami zreifikowanego gatunku, zreifikowanej klasy społecznej, zreifikowanego społeczeństwa, zreifikowanego państwa, zamiast mówić o celach osób składających się na gatunek, klasę społeczną, społeczeństwo, państwo. Co groźniejsze — czasem tak postępuje jakby w rzeczywiste istnienie tych zreifikowanych bytów wierzył bardziej, niż w istnienie jednostek.” I wskazuje, że reifikacja taka służy „uzasadnianiu polityki, narzucającej jednostkom cele im obce”²⁰.

Odniesienia do ówczesnej sytuacji są w tym tekście bardziej stonowane, ale niewątpliwe. Grzybowski zarzucił wprawdzie Schaffowi przecenianie znaczenia i trwałości alienacji w warunkach socjalizmu; twierdził, że istnieje ona, „ale z powodu okoliczności od socjalizmu w znacznym stopniu niezależnych”²¹, jednakże akceptował jego opinię, że ograniczenia wolności, wywołane konkretnymi a przejściowymi warunkami, winny być zredukowane poprzez likwidację niepotrzebnych już ograniczeń. I postawił, nie dając wprawdzie odpowiedzi, znamienne pytanie: „ale kto ma oceniać, które ograniczenia są niepotrzebne? Rządzący? Czy w razie konfliktu między poglądem rządzących a rządzonych

¹⁹ Tamże, s. 366.

²⁰ Tamże, s. 364.

²¹ Tamże.

na potrzebę lub zbędność ograniczeń nie ma podłoża do trwania i wzmacniania się poczucia alienacji wobec państwa, czy więc nie przynosi on szkód właśnie „społecznych”, którym ograniczenie mają zaradzić?”²² Nadmienmy jeszcze, że mimo szeregu uwag krytycznych pod adresem Schaffa (wiele z nich odnosiło się, moim zdaniem, także do Marksa) Grzybowski recenzowaną książkę, potępianą, przypomnijmy, przez rzeczników dogmatycznego nurtu w PZPR, ocenił generalnie bardzo pozytywnie.

Aczkolwiek, powtarzam, nie jest moim zamiarem zajmowanie się rozsiazanymi w wielu publikacjach Grzybowskiego opiniami o twórcach myśli marksistowskiej, wydaje mi się celowe uwzględnienie w tej wypowiedzi kilku z nich, zawartych w pracach o dużym ładunku intelektualnym. W 1957 r. w tekście *Z dziejów pojęcia postępu* stwierdzał: „Syntetyzując prace poprzednich generacji, ujmując ich częściowe wyniki w system logiczny i konsekwentny — dzieło Karola Marksa stało się punktem szczytowym dotychczasowego rozwoju i równocześnie rewolucyjnym punktem wyjścia dla nowych metod badawczych i nowej działalności społecznej”²³. W stosunkowo obszernym tekście *Z rozważań nad historią* (1960), podobnie jak w wielu innych, uwypuklał odkrywczość Marksa w pojmowaniu, w analizie, procesów historycznych. Pisał np.: „Wielkim dziełem Marksa było przecież nie tylko zdemaskowanie fetyszyzacji i alienacji gospodarczych i społecznych, ale także politycznych (w szczególności fetyszu państwa) i ideologicznych (fetyszu religii)”²⁴. I nazwie go nawet największym z historyków. Wykracza poza ramy zakresłone niniejszej wypowiedzi poszukiwanie odpowiedzi na pytanie co doprowadziło przedwojennego konserwatystę i sympatyka twórcy przewrotu majowego do marksizmu. Przypomnę, że zajmowano się już tą kwestią. J. Górski i M. Jaskólski wyrażali opinię, że ta wersja konserwatyzmu, z której Grzybowski wywodził się mogła, paradoksalnie, prowadzić do marksizmu i do socjalizmu „przez zrozumienie, że siły wcześniejszych formacji okazały się niezdolne do udźwignięcia zadań polskich w naszej epoce”²⁵. Ułatwiać mogło, dodajmy, tę drogę także traktowanie przez Grzybowskiego w pracach przedwojennych problemu dyktatury, jego historyzm, relatywizujący możliwość, celowość i zakres stosowania demokratycznych zasad ustrojowych. Barbara Sobolewska wyraziła godną uwagi i weryfikacji opinię, że już na początku lat 30. dostrzec można u niego „dobrą znajomość marksizmu i aprobatę intelektualną jego fundamentalnych analiz”²⁶. Na identyfikowanie się z Marksem

²² Tamże.

²³ *Refleksje sceptyczne*, cyt. wyd., t. 2, s. 87.

²⁴ Tamże, s. 41.

²⁵ J. Górski, *W kręgu „refleksji sceptycznych”*, w: „Kultura”, Warszawa 1970, nr. 26; por. też M. Jaskólski, *Konstanty Grzybowski 1901–1970. Widzenie historii*, w: *Krakowskie Studia Prawnicze*, R. XXII–1989.

²⁶ B. Sobolewska, *Dyktatura...*, cyt. wyd., s. 232.

nie pozostawało zapewne bez wpływu duże zainteresowanie, jakie wzbudzał on bezpośrednio po zakończeniu wojny wśród intelektualistów zachodnich. Sprzyjała też akceptacji marksowskiej historiozofii i myśli politycznej umysłowość Grzybowskiego, jego „otwartość intelektualna i racjonalizm” (nie oznaczający, o czym była mowa wyżej, negowania irracjonalnych składników natury ludzkiej, odporny jednak na wszelkie irracjonalne nurty myśli). I wreszcie nie ma podstaw, by sądzić, że ta akceptacja rozciągała się na całą doktrynę Marksa, a tym bardziej Lenina; miała ona od początku selektywny charakter.

